



Ks. Kazimierz Talarek

Błogosławiona Rodzina Ulmów

Dar Boga dla rodzin żyjących w XXI wieku

Błogostawiona Rodzina Ulmów

Ks. Kazimierz Talarek

Błogostawiona Rodzina Ulmów

Dar Boga dla rodzin żyjących w XXI wieku

 Biblos

© by Wydawnictwo Biblos, Tarnów 2025

Projekt okładki:
Mateusz Kowal

Druk: Poligrafia Wydawnictwa Biblos

ISBN (druk) 978-83-8354-148-8
ISBN (online) 978-83-8354-164-8



Biblos
WYDAWNICTWO

Plac Katedralny 6, 33-100 Tarnów
14 621 27 77

biblos@biblos.pl
www.biblos.pl
[@wydawnictwobiblos](https://www.instagram.com/wydawnictwobiblos)

Spis treści

Wykaz skrótów	7
Wstęp	9
Rozdział I	
Wieś i parafia Markowa na przestrzeni wieków	15
I. Wieś Markowa	15
1. Markowa od powstania po czasy nowożytne	15
2. Wieś w okresie międzywojennym.....	17
3. Okupacja hitlerowska i aparat terroru	20
4. Żydzi w Markowej	24
II. Powstanie i dzieje parafii Markowa	29
1. Historia parafii.....	29
2. Kościoły w Markowej	30
3. Duszpasterze markowscy.....	32
Rozdział II	
Rodzina Ulmów z Markowej	41
1. Sylwetki błogosławionych.....	41
2. Życie we dwoje i męczeńska śmierć.....	49
3. Droga do chwały ołtarzy	63
4. Beatyfikacja.....	65
5. Po beatyfikacji.....	69

Rozdział III

Zwyczajna rodzina.....	85
1. Charakterystyka Józefa i Wiktorii.....	86
2. Szacunek do ciszy	90
3. Lekcja pracy	94
4. Piękno wspólnoty małżeńskiej.....	107
5. Afirmacja życia	109

Rozdział IV

Duchowość rodziny Ulmów	117
I. Formowani do świętości.....	117
1. Wiara	118
2. Modlitwa	120
3. Pobożność eucharystyczna	124
4. Pobożność maryjna	128
5. Członkowie Akcji Katolickiej	133
6. Życie według ośmiu błogosławieństw	140
II. Oblicze intelektualne i działalność społeczna	152
1. Pogłębianie wiedzy.....	152
2. Działalność społeczna	156

Rozdział V

Czego uczą nas Ulmowie?	163
1. Bezinteresowna miłość bliźniego.....	164
2. Męczeństwo	166
3. Troska o wychowanie dzieci	175
4. Przesłanie z za grobu	182

Zakończenie	189
-------------------	-----

Bibliografia	193
--------------------	-----

Wykaz skrótów

- AAPrz – Archiwum Archidiecezjalne w Przemyślu
- AK – Akcja Katolicka
- b.d.w. – bez daty wydania
- Curr. – Currenda. Urzędowe Pismo Diecezji Tarnowskiej
- GG – Generalne Gubernatorstwo
- KSMM – Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej
- KSMŻ – Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej
- ob. łac. – obrządku łacińskiego
- PAP – Polska Agencja Prasowa
- t. – tom

Wstęp

10 września 2023 r. została wyniesiona do chwały ołtarzy bestialsko zamordowana rodzina Ulmów. Byli to małżonkowie Józef i Wiktoria oraz ich siedmioro dzieci. Zostali nazwani przez potomnych Samarytanami z Markowej, a oddali życie za to, że od grudnia 1942 r. do 24 marca 1944 r. ukrywali osiem osób z rodzin żydowskich, które hitlerowskie Niemcy skazały na śmierć. Wcześniej nie przywiązywałem większej wagi do beatyfikacji tej zamordowanej rodziny. Na wieść o przygotowywanej uroczystości przychodziła mi do głowy myśl, że takich rodzin, zgładzonych przez nazistów za pomoc Żydom, było przecież bardzo dużo, zwłaszcza na terenie Podkarpacia. Zdarzyło się jednak, że zostałem poproszony o przygotowanie wykładu o Ulmach dla dekanatu Pustków – Osiedle na czas peregrynacji relikwii nowych błogosławionych, odbywającej się w diecezji tarnowskiej w kwietniu 2024 r. Rozpocząłem więc przygotowania do napisania naukowej dysertacji i zorientowałem się w dostępnej literaturze traktującej o męczennikach z Markowej. Studiując dostępne materiały, zobaczyłem, że w rodzinie Ulmów Bóg daje niezwykły dar, właściwy na obecne czasy. Ukazuje nam tradycyjną polską rodzinę, wierzącą i praktykującą, kochającą dzieci, rodzinę, która żyła zwykłym życiem rodzinnym, nie goniła za sławą, powodzeniem, rodzinę, która właściwie nie dorobiła się majątku, a ten, który miała, straciła, kupując grunty w Wojsławicach koło Sokala, chcąc się przenieść do

tej miejscowości, by poprawić swój byt materialny. Jak pokazała najbliższa przyszłość, nic z tego nie wyszło, a z części materiału zgromadzonego na budowę przyszłego domu przez bł. Józefa zrobiono trumny, w których złożono pomordowanych, i to pod osłoną nocy w tajemnicy przed Niemcami. Ludzie ci zachwycili mnie głębią swojej wiary, nadziei i miłości praktykowanej w stopniu heroicznym, zwłaszcza miłością do drugiego człowieka potrzebującego pomocy, który prosił o schronienie, zagrożony śmiercią. W nich dostrzegłem niesamowity obraz rodziny według zamysłu Bożego, tak ważny w czasach, w których pojęcie rodziny jest rozmywane, a usiłuje się przedstawić jej substytut. Niniejsza publikacja również wymagała, aby baczniej przyjrzeć się nowym błogosławionym. Trzeba było zastanowienia, jak ten temat przedstawić. Przecież o rodzinie Ulmów napisano wiele publikacji, zarówno naukowych, jak i popularno-naukowych. Trudno byłoby powieścić to, co już zostało zrobione. W dostępnej literaturze znajdują się pozycje bardzo dokładnie opisujące tę bohaterską rodzinę, ale od strony czysto historycznej – i dobrze, że tak jest – a są i takie, które zajmują się jej duchowością. Dlatego też postanowiłem połączyć te dwa aspekty i stworzyć studium historyczno-pastoralne.

Gromadząc literaturę potrzebną do napisania niniejszej dysertacji, udało się dotrzeć – dzięki uprzejmości kanclerza Kurii Metropolitalnej w Przemyślu ks. Bartosza Rajnowskiego i ks. Witolda Burdy – do fundamentalnego dzieła dotyczącego życia i męczeństwa rodziny Ulmów, jakim jest *Positio* przygotowane na potrzeby beatyfikacji¹. Należało też sięgnąć po inne opracowania historyczne. Kilka takich pozycji naukowych wyszło spod pióra dr. M. Szpytmy, wiceprezesa Instytutu Pamięci Narodowej w War-

¹ Z.J. Kijas, W. Burda, *Positio Super Martirium*, Roma 2020.

szawie, który jest dalekim krewnym Błogosławionych i, nawiasem mówiąc, zrobił wiele, by zostali wydobyć z mroków niepamięci². Warto również zwrócić uwagę na pracę W. Hanusa, który ukazał rodzinę Ulmów w swoich pracach jako wzór odwagi³ oraz opracował obszerne studium dotyczące mordercy wielu Żydów i Ulmów, żandarma Josefa Kokotta⁴. To kilka przykładów materiałów historycznych dotyczących rodziny Ulmów.

Nie brakuje także opracowań typowo pastoralnych, przedstawiających rodzinę Ulmów żyjącą według ośmiu błogosławieństw⁵, ukazujących teologię męczeństwa⁶ czy też żyjących jak Świąta Rodzina z Nazaretu⁷.

Przytoczone powyżej pozycje są opracowaniami typowo naukowymi, ale są dostępne również opracowania popularno-naukowe, bardzo cenne, ponieważ pozwalają zrozumieć styl codziennego życia Ulmów. Na pierwszym miejscu należy tu

² M. Szyptma, *Sprawiedliwi i ich świat. Markowa w fotografii Józefa Ulmy*, Kraków 2015, M. Szyptma, *Zbrodnie na ludności żydowskiej w Markowej w 1942 r. w kontekście postępowań karnych z lat 1949-1954*, „Zeszyty Historyczne WiN” 2014, nr 40, s. 39-66, M. Szyptma, *Samarytanie z Markowej. Słudzy Boży Ulmowie – rodzina, która oddała swoje życie za pomoc Żydom, w: Ulmowie. Przestrzeń świętości*, red. W. Janiga, Przemysł 2003, s. 123-147.

³ W. Hanus, *Wzór odwagi. Historia rodziny Ulmów*, b.d.w.

⁴ W. Hanus, *Josef Kokott, „Diabeł Łańcucki”*, w: *Ulmowie. Przestrzeń świętości*, red. W. Janiga, Przemysł 2023, s. 123-147.

⁵ S. Hareźga, *Z rodziną Ulmów do chwały nieba drogą ośmiu błogosławieństw*, w: *Ulmowie. Przestrzeń świętości*, red. W. Janiga, Przemysł 2023, s. 287-312; S. Hareźga, *Do chwały nieba drogą ośmiu błogosławieństw. Nowenna przed beatyfikacją męczenników z Markowej*, Przemysł 2023.

⁶ W. Burda, *Ku szczytom świętości*, Przemysł 2023.

⁷ M. Dżugan, *W cieniu nazaretańskiego domu – rodzina Ulmów przykładem dla rodzin chrześcijańskich*, w: *Ulmowie. Przestrzeń świętości*, red. W. Janiga, Przemysł 2003, s. 271-285.

wymienić publikacje s. M.E. Szulikowskiej, która wypełniając życzenie abp. A. Szala, postarała się, by rozpropagować na różne sposoby Błogosławioną Rodzinę Ulmów i językiem prostym opowiedzieć ich historię⁸. Spod jej pióra wyszło kilka ciekawych opracowań. W ciągu kilku lat nagrano również i wyemitowano na falach Radia Fara prawie 400 audycji radiowych autorstwa tej siostry, które, nawiasem mówiąc, powinny być jak najszybciej wydane, ponieważ zawierają bardzo cenne przemyślenia na temat życia i dążenia do świętości wspomnianej rodziny, z trafnymi odniesieniami do czasów współczesnych. Niektóre treści zostały wykorzystane w niniejszej publikacji.

Opracowanie podzielono na dwie części. Pierwsze dwa rozdziały to ukazanie warunków historyczno-społecznych Markowej. Na początku została opisana historia wsi i parafii Markowa, gdzie żyli Błogosławieni, a także wspomniano o istniejącym od wieków współistnieniu Polaków i Żydów. W drugim rozdziale ukazano sylwetki Józefa i Wiktorii Ulmów oraz niektórych członków ich rodziny. Wspomniano również o strasliwym mordzie z 24 marca 1944 r., o drodze rodziny do chwały ołtarzy i o zainteresowaniu jej świętością po beatyfikacji nie tylko w Polsce, ale i na całym świecie.

Pozostałe trzy rozdziały mają charakter pastoralny i przedstawiają rys duchowy Ulmów jako wzór do naśladowania dla rodzin, i nie tylko, żyjących współcześnie. Rozdział trzeci przedstawia rodzinę Ulmów żyjącą na wzór Świętej Rodziny z Nazaretu, pielęgnującą ciszę, pracę i piękno wspólnoty mał-

⁸ M.E. Szulikowska, *Wiktoria Ulma. Opowieść o miłości*, Kraków 2024; M.E. Szulikowska, *Markowskie bociany*, Przemyśl 2023; M.E. Szulikowska, *Powołani do miłości*, w: M.E. Szulikowska, W. Burda, M. Flader, W. Hanus, *Wzór odwagi. Historia rodziny Ulmów*, b.d.w., s. 21.

żeńskiej. W kolejnym rozdziale zamiarem było ukazanie duchowości rodziny Ulmów, która formowała swoją świętość, dbając o rozwój pobożności eucharystycznej, maryjnej i żyjąc według ośmiu błogosławieństw. Nie zapomniano też wskazać, w jaki sposób członkowie tej rodziny pogłębiali swoją wiedzę, a także udzielali się społecznie. Ostatni rozdział rozwija odpowiedź na pytanie, czego uczą nas Ulmowie. Jego tytuł został przejęty z kazania abp. J. Michalika wygłoszonego w Markowej z okazji poświęcenia kamienia węgielnego pod Muzeum Rodziny Ulmów 20 listopada 2013 r. Można się nauczyć od nich wiele. Wskazano na fakt bezinteresownej miłości bliźniego, męczeństwa podjętego jako wyraz wierności Bożym prawom oraz troskę o wychowanie dzieci. Szczególnie wymowny jest ostatni podpunkt wskazujący na przesłanie z za grobu.

Przedstawione opracowanie nie jest obszerne. Zostało oparte na różnych źródłach pochodzących z archiwum parafialnego w Markowej i Archiwum Archidiecezjalnego w Przemysłu. Wykorzystano też znaczną liczbę dostępnych opracowań, a także tekstów zawartych na różnych stronach internetowych, gdzie również można znaleźć wiele interesujących informacji. Dołączono także materiał fotograficzny.

Książka powstała w szczególnym czasie, w którym ważne jest odnajdywanie dobrego kształtu katolickiej rodziny. Niech przykład Błogosławionej Rodziny Ulmów pomoże wpatrzeć się w jej charakter i na jej wzór formować swoje rodziny w duchu wierności Bożym przykazaniom.

Nagoszyn, 29 listopada 2024 r., w święto Wszystkich Świętych Zakonu Serafickiego

ks. Kazimierz Talarek

Rozdział I

Wieś i parafia Markowa na przestrzeni wieków

I. Wieś Markowa

1. Markowa od powstania po czasy nowożytne

Pierwsza wzmianka o wsi Markowa pochodzi z 1384 r. i znajduje się w piśmie kardynała Demetriusa, zatwierdzającym nadanie kapitule przemyskiej przez biskupa przemyskiego Eryka dziesięciny z powiatu łańcuckiego. Wieś ta występuje pod nazwą Markenhow. Co prawda nie zachował się dokument lokacyjny, ale skoro wspomniana data obligowała mieszkańców tej wioski do składania kapitule przemyskiej dziesięciny, to wioska musiała istnieć przynajmniej 20 lat wcześniej lub więcej, ponieważ od chwili lokacji przysługiwał jej okres wolnizny, a zatem można przypuścić z dużą dozą prawdopodobieństwa, iż wioska ta została założona za czasów króla Kazimierza Wielkiego⁹.

Za fundatorów powszechnie uważa się właścicieli dóbr łańcuckich – rodzinę Pileckich. Następnie na krótko wieś przejął Stanisław Stadnicki, zwany „Diabłem Łańcuckim”, a od roku 1623 Markowa weszła w skład dóbr Konstantego Korniaкта – pana na Żurawicy i Białobokach. Niestety ten nowy przywilej

⁹ J. Półcwiartek, *Wieś Markowa w procesie rozwoju od średniowiecza po czasy nowożytne*, w: *Markowa – sześć wieków tradycji. Z dziejów społeczeństwa i kultury*, red. W. Blajer, J. Tejchma, Markowa 2005, s. 49-50.

zaginął podczas pożaru spowodowanego napadem Tatarów. Spalony (lub co najmniej mocno nadpalony) przez nich drewniany kościół został odbudowany w 1676 roku z pomocą ówczesnego właściciela Markowej Franciszka Korniakta. Ostatni z rodu Korniaktów Antoni Karol przed śmiercią w 1739 roku sprzedał Markową Urszuli Lipskiej. Następnymi właścicielami wsi byli: Marianna Bratkowska, a później, aż do czasów parcelacji, rodzina Lubomirskich¹⁰. Konstany Korniakt był bogatym lwowskim Grekiem, który bardzo dbał o wioskę, m.in. odnowił i rozszerzył fundację parafii. Jego syn, również Konstany, po spaleniu przez Tatarów wsi w 1624 r. zasiedlił wieś osadnikami – sprowadził Niemców, choć to nie jest do końca pewne¹¹ – i zbudował nowy kościół¹².

Przez około 150 lat od założenia mieszkańcy Markowej zajmowali się uprawą ziemi, ale znaczne przeludnienie wioski doprowadziło do wielkiego rozdrobnienia gruntów kmiecych, co powodowało, że markowianie nie mieli środków do życia. Wobec tego został założony cech tkacki. I jak pokazała przyszłość tkactwo stało się rzemiosłem wiodącym popieranym przez dwór. Faktem jest, że dostarczało ono dworowi wiele dochodów w postaci opłat wnoszonych przez rzemieślników, ale też dawało możliwość zarobku samym rzemieślnikom, których

¹⁰ *Historia*, <https://markowa.przemyska.pl/parafia/historia> [odczyt: 22 lipca 2024].

¹¹ *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. VI, red. F. Sulimierski, B. Chlebowski, W. Walewski, Warszawa 1884, s. 126.

¹² O. Maciuk, *Markowa w świetle dokumentów z archiwów lwowskich*, w: *Markowa – sześć wieków tradycji. Z dziejów społeczeństwa i kultury*, red. W. Błajer, J. Tejchma, Markowa 2005, s. 36.

wyroby były masowo spławiane przez rzekę San do Gdańska. Oczywiście tkacze, jeśli mieli taką możliwość – zajmowali się także rolnictwem. Jednakże pod koniec XIX w. tkactwo zaczęło podupadać na skutek konkurencji tańszych wyrobów z bawełny pochodzących z powstających fabryk. Właśnie wyroby z bawełny zaczęły wypierać wyroby z lnu i konopi. To spowodowało, że mieszkańcy tej wsi zaczęli masowo wyjeżdżać w celach zarobkowych, głównie za granicę, ale i do większych miast. W 1910 r. z samej Markowej odnotowano 754 takie wyjazdy¹³.

Faktem jest, że w 1848 r. władze zaborcze poprawiły sytuację chłopów, ponieważ pod wpływem wydarzeń związanych z Wiosną Ludów został wydany patent uwłaszczeniowy, na mocy którego chłop zyskał wolność osobistą i prawo własności gruntu. To zamierzenie było właściwe, ale w konsekwencji doprowadziło do olbrzymiego rozdziału gruntów¹⁴.

2. Wieś w okresie międzywojennym

Wybuch I wojny światowej zahamował rozwój życia społecznego, kulturalnego i gospodarczego wsi. Wszyscy zdolni do noszenia broni mężczyźni zostali zmobilizowani i wcieleni do armii austriackiej. Z powodu braku podstawowej opieki medycznej zaczęły się szerzyć epidemie cholery, tyfusu i innych chorób. Spadła produkcja rolnicza, a przy tym system uprawy ziemi był przestarzały. Jednakże i to powoli zaczęło się poprawiać. Z jednego morga pola zaczęto uzyskiwać większe plony, rozwijała się też hodowla koni. Po odzyskaniu niepodległości

¹³ J. Półciwiartek, *Wieś Markowa...*, dz. cyt., s. 50-62.

¹⁴ W. Styś, *Drogi postępu gospodarczego wsi. Studium szczegółowe na przykładzie zbiorowości próbnej wsi Husowa*, Wrocław 1947, s. 89-112.

A. Lubomirski dobrowolnie rozparcelował folwark w Markowej utworzony przed wiekami na gruntach wykupionego sołectwa. Ponadto w 1929 r. powiat przeworski, do którego należała Markowa, został podzielony na pięć gmin, a jedną z nich była gmina Markowa z siedzibą w tej miejscowości¹⁵.

Markowa była wioską gęsto zaludnioną i można było zauważyć duży przyrost naturalny. W 1845 r. liczyła 2345 mieszkańców, a w 1931 r. 4422, chociaż były lata, w których przyrost naturalny był niewielki, a spowodowały to masowe epidemie. Warto też zauważyć, że w omawianym okresie międzywojennym 95% ludność wsi stanowili katolicy, a 5% to byli Żydzi. Wzrastała powoli świadomość społeczno-polityczna. Okres międzywojenny obok rozwoju demograficznego i stopniowej poprawy bytu materialnego chłopów markowskich – choć jeszcze daleko było do ideału – zaznaczył się rozwojem ruchu ludowego, co skutkowało rozbudzeniem świadomości politycznej chłopstwa wcześniej pańszczyźnianego, a później biorącego „ster władzy w swoje ręce”. Z drugiej strony istniało niebezpieczeństwo rozwoju ruchu komunistycznego, a tego należało się obawiać. Ożywił się ruch ludowy, a za przywódcę ludowców uznawany był w Łańcucie i okolicach, także w Markowej, ks. Stanisław Stojałowski. Czasopisma „Wieniec” i „Pszczółka” poruszały tematy, które nie były obojętne mieszkańcom galicyjskiej wsi, na pierwszy plan wysuwała się sprawa walki o równouprawnienie, rozwiązanie niesprawiedliwych, krzywdzących chłopów przepisów, takich jak ustawy: łowiecka, gminna i drogowa. W 1895 r. powstało Stronnictwo Ludowe,

¹⁵ S. Cwynar, *Wieś w okresie niewoli i II Rzeczypospolitej*, w: *Z dziejów parafii Markowa*, red. J. Półciwarteck, Rzeszów 1993, s. 55-62.

które w 1905 r. zostało przemianowane na Polskie Stronnictwo Ludowe. W 1913 r. powstały z niego dwa stronnictwa: PSL Lewica z Janem Stapińskim na czele i PSL „Piast” z Jakubem Bojko i Wincentym Witosem. Ludowcy z Markowej opowiedzieli się za tym drugim ugrupowaniem. Odbywały się wiece ludowe. Największy chyba wiec odbył się w Markowej 25 marca 1927 r., w którym wzięło udział ponad tysiąc osób. Nawiasem mówiąc, Markowa jako jedyna ze wsi w powiecie przeworskim opowiedziała się za PSL „Piast”. Lokalni członkowie tej partii spotykali się kilkakrotnie z Wincentym Witosem i to zaowocowało kilkoma ważnymi dla Markowej inwestycjami. Jedną z nich było otwarcie Domu Ludowego w 1931 r., na tę uroczystość zaproszono Witosę, który przemawiał przy tej okazji. Spotkanie połączone z dożynkami, w których wzięło udział ponad dziesięć tysięcy osób. To wszystko – nie należy o tym zapomnieć – działo się w okresie rządów sanacyjnych po 1926 r. Właśnie walka z sanacją spowodowała połączenie się ruchu ludowego w jedno stronnictwo. 15 marca 1931 r. z PSL „Piast”, PSL „Wyzwolenie” i ze Stronnictwa Chłopskiego zostało utworzone Stronnictwo Ludowe. Jednak trzeba zauważyć, że działalność polityczna w Markowej nie była jednolita. Społeczeństwo podzielone było na dwie grupy. Jedną z nich pozostawała pod wpływem Stronnictwa Ludowego, Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici”, a druga pod wpływem Akcji Katolickiej i Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży. We wsi ożywioną działalność prowadziła młodzież, co doprowadziło do powstania w Markowej Koła Młodzieży Wiejskiej, a obok wspomnianego Koła działało Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży¹⁶.

¹⁶ Tamże, s. 63-78.

3. Okupacja hitlerowska i aparat terroru

Od 1 września 1939 r. nastąpił nowy okres w dziejach wioski. Niemcy bardzo szybko poruszali się w głąb Polski. Południowych ziem polskich bronili żołnierze Armii „Kraków” i „Karpaty”. Dowódca Armii „Kraków” gen. bryg. Antoni Szylling i dowódca Armii „Karpaty” gen. dyw. Kazimierz Fabrycy nie mieli zbyt wielkiego pola manewru¹⁷. Nacierający Niemcy posiadający olbrzymią przewagę w uzbrojeniu wchodziłi w skład XVII Korpusu Armijnego pod dowództwem gen. piech. Wenera Kienitza, a ten działał w składzie XIV Armii pod dowództwem gen. płk. Wilhelma Lista, mającego wsparcie niemieckiego lotnictwa, które bombardowało i torowało drogę walczącym jednostkom Wehrmachtu, niszczyło miasta i wioski. Powiat przeworski znalazł się w zasięgu operacyjnym Luftwaffe już 5 września, a prawie cały jego obszar wraz z leżącą w jego zasięgu Markową znalazły się pod okupacją hitlerowską w dniach od 8 do 9 września¹⁸. 26 października 1939 r. generalny gubernator dla okupowanych ziem polskich Hans Frank proklamował utworzenie Generalnego Gubernatorstwa. Jego obszar był podzielony na 4 dystrykty, a te na 56 powiatów wiejskich i 7 miejskich kierowanych przez naczelników. W 1941 r. stworzono 5 dystrykt – galicyjski¹⁹. Tereny południowo-wschodniej Polski znalazły się w dystrykcie Kraków, gdzie wprowadzono nowy podział administracyjny. Likwidacji uległ powiat przeworski, którego obszar włączono do

¹⁷ A. Zawilski, *Bitwy polskiego września*, Kraków 2011, s. 795-797.

¹⁸ W. Iwanowski, *Wysięk zbrojny narodu polskiego w czasie II wojny światowej*, t. I, Warszawa 1961, s. 477-481

¹⁹ Cz. Madejczyk, *Faszyzm i okupacje 1938-1945*, Poznań 1938, s. 149.

starostwa jarosławskiego. Dotychczasowe powiaty: mielecki, ropczycki i dębicki zostały połączone i stworzyły Wielki Powiat Dębica (Gross Kreiss Dębica). Początkowo nad zajętyimi obszarami władze sprawowała Komendantura Wojskowa, ale zabezpieczenie tyłów walczących wojsk zlecono jednostkom policji i służby bezpieczeństwa tzw. Einsatzgruppen I. W składzie specjalnej grupy znajdowały się oddziały żandarmerii. Po założeniu komendy w Jarosławiu utworzono kilka podległych jej placówek znajdujących się w Łańcucie, Nisku, Przemysłu i Przeworsku. W ich składzie funkcjonowały oddziały gestapo, czyli policji politycznej. W październiku 1939 r. wspomniane siły zabezpieczające funkcjonowanie okupacyjnego systemu administracyjnego zostały wzmocnione utworzeniem policji granatowej. Zwierzchnictwo służbowe nad tworzonymi w terenie placówkami sprawował dowódca powiatowego plutonu żandarmerii. W przypadku powiatu jarosławskiego byli nim od 5 kwietnia 1940 r. Meister Schem, a potem porucznik Olois Klemmer. Nadzorowali posterunki policji w Przeworsku i Markowej. Powoli tworzono nowy porządek i postanowiono wyeliminować najpierw Żydów, potem polską elitę intelektualną, a następnie wszystkich przedstawicieli narodowości polskiej. Nastąpiły dla markowian ciężkie dni²⁰. Nad wszystkimi roztoczyła swoje skrzydła ciemna noc okupacji, charakteryzująca się coraz to nowymi nieludzkimi zarządzeniami, za których nieprzestrzeganie groziła kara śmierci, egzekucje, łapanki, wywózki na roboty przymusowe.

²⁰ S. Dobosz, *W walce z okupantem hitlerowskim*, w: *Z dziejów...*, dz. cyt., s. 91-94.

Warto wspomnieć o zadaniach niemieckiej żandarmerii i policji granatowej, z którą mieli do czynienia Polacy i Żydzi żyjący na terenie dzisiejszego Podkarpacia. Byli to przedstawiciele okupanta realizujący bezwzględnie cele postawione przed nimi, a były nimi wyzysk i fizyczna likwidacja Żydów i Polaków.

W Republice Weimarskiej policja działała w służbie państwa i była zdecentralizowana. Ostatecznie stała się narzędziem reżimu narodowych socjalistów i została poddana indoktrynacji w duchu tego stronnictwa. Żandarmeria jako składowa część policji porządkowej zajmowała się utrzymywaniem porządku na terenach wiejskich, w gminach i większych miastach. Po ataku na Polskę stała się jednym z najważniejszych elementów niemieckiego aparatu okupacyjnego. Na obszarach wiejskich, a do takich należały Markowa i okolice, władzę pełniła niemiecka administracja i niemiecka policja. Zadaniem żandarmerii było prześladowanie i rozstrzelanie Żydów, Polaków i likwidacja polskiego ruchu oporu. Na początku okupanci niemieccy postawili sobie za cel izolację ludności żydowskiej od polskiej. Żandarmeria niemiecka nakładała na Żydów wiele rozporządzeń, które należało dokładnie wypełniać. Jednym z nich był zakaz opuszczania gett, a przecież – aby przeżyć – musieli to robić. Ale okupanci niemieccy doszli do wniosku, że samo karanie Żydów jest niewystarczające, bo jakąż karą dla Żyda umierającego z głodu była kara pieniężna. Dlatego należało karać także tych, którzy im pomagali. Od 1940 r. „nie-Żydzi” karani byli tak samo jak i Żydzi. W szczególnych wypadkach zajmowały się tym niemieckie sądy specjalne (Sondergerichte). 15 października 1941 r. zostało wydane rozporządzenie generalnego gubernatora Hansa Franka o karze śmierci

dla Żydów opuszczających getto bez zezwolenia, a także dla tych, którzy im pomagali. Sprawy prowadziły sądy specjalne według uproszczonych procedur, ale to nie było wystarczające. Zbiegowie kryli się w zagajnikach, gettach, u mieszkańców okolicznych wiosek, co miało miejsce w Markowej i okolicach. Od 1942 r. władze niemieckie zaczęły karać wszelkie sposoby pomocy Polaków udzielanej Żydom, wymierzano także karę śmierci. Getta istniały również na Podkarpaciu, np. w Przeworsku czy Łańcucie²¹. Dlatego – o czym poniżej – widać wyraźnie, na jakiej postawie niemiecka żandarmeria bez miłosierdzia rozstrzelała rodzinę Ulmów i Żydów, którym pomagali.

Żandarmerii pomagała policja granatowa. Była Policja Polska (Polnische Polizei Generalnego Gubernatorstwa). Za datę utworzenia tej formacji uważa się dzień 17 grudnia 1939 r. Reaktywację Policji Polskiej zapowiadał ogłoszony 10 listopada 1939 r. przez dowódcę SS i Policji w GG Fridericha Wilhelma Krügera dokument, w którym zapowiedziano, iż pod groźbą surowych kar do najbliższego urzędu policji niemieckiej lub starostwa mają się zgłosić wszyscy urzędnicy i oficerowi policji, którzy pozostawali w służbie 1 września 1939 r. Oczywiście ponowne wstąpienie do służby wiązało się z podpisaniem deklaracji o wypełnianiu swoich obowiązków w posłuszeństwie władzom niemieckim. Najwyższą komórkę organizacyjną stanowiła komenda powiatowa lub miejska. Należy dodać, że funkcjonariusze niemieckich jednostek policyjnych nadzorowali i kontrolowali działalność jednostek granatowej policji. Istniała także szkoła dla kandydatów do tej formacji, mieści-

²¹ B. Musiał, *Żandarmeria niemiecka w służbie ideologii narodowosocjalistycznej*, w: *Ulmowie. Przestrzeń...*, dz. cyt., s. 11-22.

ła się w Nowym Sączu. Wszelka niesubordynacja była surowo karana. Głównym zadaniem Polskiej Policji było wspieranie niemieckich władz okupacyjnych. Do zadań granatowych policjantów należało: uczestniczenie w poborze ludzi na roboty przymusowe do Niemiec, udział w łapanekach organizowanych przez Niemców, ściąganie kontyngentów płodów rolnych, rekwizycja zwierząt, dopilnowanie, aby wybrani Polacy udzielali tzw. podwód, czyli darmowo dostarczali furmanki i konia pociągowego. Ta formacja była także wykorzystywana do prześladowania Żydów i Romów. Zdarzało się – aczkolwiek rzadko – że ludzie ci dokonywali egzekucji Polaków, a także Żydów, lub też asystowali przy egzekucjach²².

4. Żydzi w Markowej

Obok Polaków mieszkających w tej wiosce od wieków żyli tam także Żydzi. Nie da się jednoznacznie ustalić, kiedy pojawili się w Markowej osoby wyznania mojżeszowego. Prawdopodobnie początki tej społeczności podobnie jak w terenie sięgają pierwszych lat XVIII w. Żydzi trudnili się handlem, rzemiosłem oraz lichwą. Dla przykładu w pobliskim Łańcucie mieszkało około 20 rodzin żydowskich. W 1789 roku cesarz Józef II patentem tolerancyjnym zrównał w prawach i obowiązkach Żydów i Polaków, ale Żydzi nie otrzymali statusu narodowościowego i nadal byli traktowani jako odrębna grupa religijna, a co za tym idzie, nie mogli liczyć na przywileje zarezerwowane dla mniejszości narodowych. W samej Markowej w tym okresie mieszkało

²² T. Domański, *Polnische Polizei jako narzędzie realizacji niemieckiej polityki okupacyjnej w Generalnym Gubernatorstwie*, w: *Ulmowie. Przestrzeń...*, dz. cyt., Przemysł 2023, s. 23- 50.

około 20 Żydów, w 1845 r. we wsi liczącej 2300 mieszkańców mieszkało 42 osoby tej narodowości. Ostatnie dostępne dane sprzed okupacji pochodzą z 1938 r. i wskazują, że w Markowej mieszkało 107 Żydów i 4561 katolików. Mieli oni swoje zwyczaje, a w ważniejsze święta wyruszali do Łańcuta i Kańczugi na odbywające się tam pogrzeby i śluby, chociaż wiele małżeństw było zawieranych w Markowej²³. W spisie z 1921 r. spośród ludności Markowej wyznanie mojżeszowe zadeklarowało 126 osób. W późniejszych latach na skutek migracji oraz emigracji odsetek zmniejszył się do około 6%. Można powiedzieć, że w 1939 r. w tej miejscowości mieszkało 120 osób, czyli od dwudziestu do trzydziestu rodzin. Domy ich nie tworzyły zwartej skupiska, za wyjątkiem dwóch miejsc, inne były rozrzucone po całej wsi. Żydzi z Markowej podobnie jak ich współbracia z innych wiosek – co zostało wspomniane wcześniej – zajmowali się handlem. Skupowali produkty rolne, zwierzęta hodowlane, owoce, prowadzili sklepy z artykułami przemysłowymi. Kilka rodzin żydowskich, podobnie jak i Polacy, uprawiało ziemię. Stosunki między Polakami a Żydami układały się poprawnie²⁴. Nie było to nic nadzwyczajnego, albowiem większość Żydów na Rzeszowszczyźnie mieszkała przed wojną „w obyczajowych gettach”, żyjąc w swoim tradycyjnym układzie religijno-społecznym, czasem bez znajomości zwyczajów polskich. Ponadto struktura gospodarcza międzywojennej Rzeszowszczyzny nie sprzyjała procesowi asymilacji żydowskiej²⁵.

²³ K. Kopera, *Losy Żydów z Markowej*, Markowa 2020, s. 5-20.

²⁴ M. Szytma, *Sprawiedliwi i ich świat...*, dz. cyt., s. 20.

²⁵ E. Rączy, *Pomoc Polaków dla ludności Żydowskiej na Rzeszowszczyźnie 1939-1945*, Rzeszów 2008, s. 27.

Gdy Niemcy pojawili się w Markowej 9 września, na Żydów tam mieszkających padł strach. I nie mylili się. Za wojskami niemieckimi pojawiły się jednostki Einsatzgruppen, których zadaniem była eksterminacja tych ludzi na niewyobrażalną skalę²⁶. Życie ich uległo diametralnej zmianie. Terror, godzina policyjna, kontyngenty, obowiązek publicznej służby, nieustanne poniżanie, wywózki do Niemiec, pobór młodych mężczyzn do Służby Budowlanej – to była codzienność²⁷.

Przypuszczalnie na przełomie września i października 1941 r. w kręgu niemieckich nazistów zapadła decyzja o tzw. ostatecznym rozwiązaniu kwestii żydowskiej, a więc wymordowaniu milionów polskich Żydów. Na terenie GG i Okręgu Białostockiego inicjatorem akcji mającej na celu wymordowanie społeczności żydowskiej, której nadano kryptonim „Aktion Reinhardt”, był SS-gruppenführer Odilo Globocnik, szef SS i policji w dystrykcie lubelskim. Los Żydów został przypieczętowany w czasie konferencji w Wannensee pod Berlinem²⁸.

Gmina Markowa wchodziła w skład powiatu jarosławskiego, na czele którego stał niemiecki starosta powiatowy (Kreishauptmann). Zorganizowano policję niemiecką i policję granatową, jak wspomniano wcześniej. Policja granatowa w Markowej od 1941 r. nadzorowana była przez posterunki żandarmerii w Jarosławiu i Przeworsku. 1 stycznia 1941 r. utworzono w powiecie jarosławskim nowe posterunki policji, w tym jeden w Łańcucie, który objął swoim zasięgiem Markową. Na cze-

²⁶ K. Kopera, *Losy...*, dz. cyt., s. 21.

²⁷ M. Szytma, *Sprawiedliwi i ich świat...*, dz. cyt., s. 22.

²⁸ W. Hanus, *Lata wojny i okupacji na terenie wschodniej części byłego woj. lwowskiego. Proces zagłady i pomoc Polaków dla tamtejszej ludności żydowskiej*, w: *Ulmowie. Przestrzeń...*, dz. cyt., s. 83.

le łańcuckiej żandarmerii do końca okupacji stał porucznik (oberlutnant) Eliert Dieken. Jego prawą ręką był kandydat – szeregowy Josef Kokott. W drugiej połowie 1941 r. na Podkarpaciu rozpoczęto tworzenie gett. Do lata 1942 r. powstało ich 17²⁹. Żydzi – jeśli mogli – uciekali. Dotyczyło to także markowskich Żydów. Ci, którzy nie uciekli, zostali przesiedleni do gett tworzonych przez Niemców. 15 października 1941 r. wprowadzono rozporządzenie o ograniczeniu pobytu Żydów w GG, a na jego mocy opuszczający miejsce zamieszkania Żydzi mieli być karani śmiercią. Nie chcąc ginąć, ci ludzie zaczęli uciekać z miejsc zamieszkania. Pozostali przy życiu markowscy Żydzi próbowali przetrwać, ukrywając się w okolicy, np. w założach terenu wokół wsi na tzw. Potokach. Niektórzy znaleźli tymczasowe zatrudnienie u polskich sąsiadów. W Markowej u rodziny Barów przetrwały żydowskie rodziny Riesenbachów oraz Lorenbenfeldów. U rodziny Szylarów ukrywała się rodzina Bezem. We wsi znalazł schronienie Jakub Einborn, który u rodziny Przybylaków przeżył w ukryciu wraz z nieznanym z nazwiska żydowskim małżeństwem z dzieckiem. Było jeszcze kilka rodzin, które ukrywały osoby tej narodowości, ale największa grupa Żydów została przyjęta przez Wiktorię i Józefa Ulmów. Schronienie na strychu domu, gdzie mieszkali Ulmowie wychowujący szóstkę swoich dzieci, znaleźli pochodzący spod Łańcuta Saul Goldman (używał nazwiska Rosengarten) z synami Baruchem, Mechelem, Joachimem i Mojżeszem Fejwelent, a także pochodzące z Markowej córki jego krewnego Chaima Hersza Goldmana – Lea Dinder, Gołda Grunfeld

²⁹ M. Szyptma, *Sprawiedliwi i ich świat...*, dz. cyt., s. 22.

i córeczka jednej z nich prawdopodobnie o imieniu Reszla³⁰. W niedzielę 13 grudnia 1942 r. Niemcy nakazali sołtysowi Andrzejowi Kudowi podjęcie poszukiwania ukrywających się Żydów, a musiał to zrobić, ponieważ spotkałyby go za to surowe konsekwencje z karą śmierci włącznie. Wykonując niemieckie zarządzenia, sołtys wyznaczył strażaków, rejonowych oraz wartowników³¹. Ostatecznie 13 grudnia tego roku złapano prawdopodobnie 17 Żydów. Trzymano ich na posterunku w Markowej, a następnego dnia zostali rozstrzelani przez żandarmów w dawnym okopie, który był miejscem grzebania padłych zwierząt. Świadkowie egzekucji widzieli jednego z niemieckich morderców, starszego posterunkowego Konstantego Kindlera. W białych rękawiczkach nałożonych na swoje ręce trzymał automat. Strzelał w tył głowy mężczyznom stojącym na krawędzi wykopanego przez siebie dołu, który miał być ich wspólną mogiłą. Widział też trzy córki z matką. Kobieta trzymała jeszcze jedno dziecko na rękach. Kindler najpierw zabił dziewczyny, potem strzelił w główkę dziecka, a ono przechyliwszy główkę, patrzyło na zabójcę, wtedy strzelił do matki. Wszyscy upadli na dno rowu. Ostatnim akordem było rzuconie do wspólnej mogiły zamordowanych poprzez siebie ludzi owych białych rękawiczek poplamionych krwią bezbronnych ofiar. Po wojnie ekshumowano te ciała i złożono je na cmentarzu w Jagielle-Niechciałkach³². Mimo tak strasznego terroru

³⁰ K. Kopera, *Losy...*, dz. cyt., s. 22-34.

³¹ M. Szpytma, *Zbrodnie na ludności...*, dz. cyt., s. 40-44.

³² M. Szpytma, *Sprawiedliwi i ich świat...*, dz. cyt., s. 26.

ze strony Niemców kilku Żydom udało się przetrwać, ale to materiał na osobne opracowanie³³.

II. Powstanie i dzieje parafii Markowa

1. Historia parafii

Markowa należy do najstarszych parafii w obecnej archidiecezji przemyskiej. Co prawda nie zachował się akt erekcyjny, ale pierwsza informacja źródłowa zachowała się w dokumencie kardynała węgierskiego Demetriusa wystawionym w Budzie 5 maja 1384 r. W dokumencie tym zatwierdzono nadanie dziesięciny dla kapituły katedralnej w Przemyślu z okręgu łańcuckiego, czego dokonał wcześniej biskup przemyski Eryk. Wymieniono w nim 11 miejscowości należących do tego okręgu, wśród których obok Albigowej, Kraczkowej czy Wysokiej wymieniono także Markową³⁴. Chociaż – jak wspomniano wcześniej – nie zachował się akt erekcyjny parafii Markowa, to zdaniem W. Abrahama wszystkie 11 wiosek było parafiami³⁵. Istnienie parafii Markowa potwierdził wprost dokument biskupa przemyskiego Macieja z 7 kwietnia 1424 r. Parafia miała możnych kolatorów. Ich listę otwiera król Kazimierz Wielki, znaleźli się tam także starosta ruski Otton z Pilczy, kasztelan krakowski Jan Pilecki czy też bogaty mieszczanin lwowski Konstanty Korniakt. Na początku XIX w. Markowa przeszła na własność Lubomirskich. Ostatnim kolatorem parafii był

³³ Szerzej na ten temat: K. Kopera, *Losy Żydów z Markowej*, Markowa 2020.

³⁴ H. Borcz, *Parafia Markowa w okresie staropolskim i do schyłku XIX stulecia*, w: *Markowa – sześć wieków tradycji*, dz. cyt., s. 77.

³⁵ W. Abraham, *Powstanie i organizacje Kościoła łańcuckiego na Rusi*, Lwów 1904, s.332

Andrzej Lubomirski (1862-1953)³⁶. Parafia była odpowiednio uposażona. Posiadała plebanię, wikarówkę i organistówkę oraz duże gospodarstwo.

2. Kościoły w Markowej

Podobnie jak w każdej parafii, tak i w Markowej istniał kościół parafialny. Ks. Fryderyk Alembek, kanonik przemyski, wizytujący diecezję przemyską z nakazu biskupa Piotra Gembickiego w 1638 r. kościół parafialny nazwał lichym, starodawnym i chyłym się ku upadkowi. A dlaczego tak się stało? Dlatego, że świątynia została spalona albo też poważnie zniszczona podczas najazdu Tatarów 11 czerwca 1624 r. Było to we wtorek w oktawie Bożego Ciała. Ten stan rzeczy nie trwał długo, ponieważ wizytujący parafię Markowa kilka lat po tym wydarzeniu archidiakon przemyski Samuel Malicki nie mógł wyjść ze zdumienia, że chyły się ku upadkowi kościół został wspaniale odnowiony. Następnie dobudowano do niego dzwonnice. Świątynia posiadała trzy ołtarze, jeden główny i dwa boczne. Do stałego wyposażenia świątyni należała kamienna chrzcielnica, konfesjonał, ambona i ławki dla wiernych. Świątynię i cmentarz otaczał drewniany parkan, w którym znajdowały się brama główna i trzy małe furtki wejściowe. Kościół posiadał bogaty zestaw sprzętów liturgicznych. Obok niego istniał cmentarz grzebalny³⁷. Wspomniana świątynia służyła markowianom przez prawie 500 lat, ale i na nią przyszedł kres. Zaczęła chylić się ku upadkowi. Dzieło budowy nowego kościoła przypadło ks. Władysławowi Tryczyńskiemu, który przybył do Markowej w 1901 r. W latach 1902-1903 zebrał

³⁶ H. Borcz, *Parafia Markowa...*, dz. cyt, s. 78-89.

³⁷ Tamże, s. 83-107.

wystarczającą ilość materiału. Autorem projektu był przemyski architekt Stanisław Majerski. A że roboty postępowały wyjątkowo sprawnie, to stan surowy został zakończony w listopadzie 1904 r. Natomiast wyposażenie kościoła zajęło nieco więcej czasu. Niektóre paramenty przeniesiono ze starego kościoła. Konsekracji dokonał bp Karol Fischer w 1910 r.³⁸ Jest to budowla halowa z płytkim transeptem, jednowieżową fasadą oraz prezbiterium, które jest węższe i niższe od nawy³⁹. Styl wykonania świątyni to neogotyki. Bryłę otaczają przypory, a znajdujące się między nimi okna mają ostre łuki. Fasada jest podkreślona wieżą, składającą się z trzech kondygnacji. Z jej dwóch stron znajdują się kruchty. Oprócz tej wieży na skrzyżowaniu nawy z transeptem znajduje się sygnaturka. Wewnątrz widoczne są sklepienia krzyżowo-żebrowe. Jako wyposażenie służą: ołtarz główny, wykonany około 1910 r. (możliwe, że autorstwa Szajny, rzeźbiarza z Jasła), oraz trzy ołtarze boczne ufundowane w 1935 roku wraz z obrazami z drugiej połowy XVII wieku. Z połowy tego wieku zachował się obraz Przemienienia Pańskiego. Inny, przedstawiający wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej powstał w 1764 r. jako dzieło M. Nowakowskiego i S. Śląskiego. Oprócz nich niewiele z dawnego wyposażenia z wcześniejszego kościoła zostało zachowane. Nawiasem mówiąc, prace niefachowe wykonywali sami parafianie, a dwa ołtarze boczne zostały sfinansowane z tego, co pozostało po śmierci ks. Tryczyńskiego⁴⁰.

³⁸ Z. Wawszczak, *Ks. Władysław Tryczyński (1864-1935)*, w: *Z dziejów parafii Markowa*, dz. cyt., s. 457-458.

³⁹ Na podstawie: *Kościół św. Doroty w Markowej*, https://pl.wikipedia.org/wiki/Ko%C5%9Bci%C3%B3%C5%82_%C5%9Bw._Doroty_w_Markowej [odczyt: 19 sierpnia 2024].

⁴⁰ Z. Wawszczak, *Ks. Władysław Tryczyński...*, dz. cyt., s. 460.